

opusdei.org

Papież: Kościołowi szkodzą najbardziej nie jego przeciwnicy, lecz „letni” chrześcijanie

Relacja z wizyty Benedykta XVI
w Niemczech.

25-09-2011

*Wybrane przemówienia
prezentowane są w kolejności
chronologicznej.*

**Benedykt XVI w Niemczech: wolność
wymaga odniesienia do Boga**

„Wolność potrzebuje nawiązania do wyższej instancji. Prawdziwą gwarancją naszej wolności jest fakt, że istnieją wartości, którymi nikt nie może manipulować. Człowiek, który czuje się zobowiązany prawdą i dobrem, zgodzi się natychmiast, że wolność rozwija się jedynie w odpowiedzialności wobec większego dobra” – powiedział Papież w powitalnym przemówieniu.

Od przypomnienia, że wolność wymaga religii i że gwarantuje ją odniesienia do prawdy i dobra, Benedykt XVI rozpoczął swą trzecią podróż do ojczyzny. Podkreślił, że choć jest to wizyta oficjalna, przybył nie tyle dla celów politycznych czy gospodarczych, ale „żeby spotkać ludzi i mówić o Bogu”.

„W społeczeństwie doświadczamy, jak wspomniał o tym pan prezydent, coraz większej obojętności wobec religii. W swoich decyzjach postrzega

ono kwestię prawdy bardziej jako przeszkodę, dając pierwszeństwo mentalności utylitarystycznej. Dla naszego wspólnego życia potrzebna jest jednak wiążąca podstawa – w przeciwnym wypadku każdy żyje tylko swoim indywidualizmem. Religia jest jednym z tych fundamentów pomyślnego współżycia społecznego” – mówił Benedykt XVI.

We międzyludzkim współżyciu – wskazał Papież – nie ma wolności bez solidarności. Kto czyni coś kosztem innych, szkodzi nie tylko im, ale i sobie samemu. Naprawdę w wolności rozwija się tylko ten, kto używa swych sił także dla dobra innych. Dotyczy to tak dziedziny życia prywatnego, jak i społeczeństwa. Kończąc, Ojciec Święty przypomniał, że miejsce ceremonii powitalnej – siedziba prezydenta w samym centrum

Berlina – jest świadkiem historii Niemiec.

„Znamy jej wielkie i szlachetne karty, i jesteśmy za to wdzięczni. Ale jest też możliwe jasne spojrzenie również na jej ciemne karty i ono dopiero pozwala nam uczyć się z przeszłości i zyskać impulsy dla współczesności. Republika Federalna Niemiec stała się tym, czym jest dzisiaj, przez moc wolności, ukształtowanej odpowiedzialnością przed Bogiem i nawzajem wobec siebie. Potrzebuje ona tej dynamiki, która obejmuje wszystkie dziedziny życia ludzkiego, aby w aktualnych warunkach móc się rozwijać. Potrzebuje jej w świecie, który wymaga głębokiej odnowy kulturowej i odkrycia na nowo fundamentalnych wartości, na których można budować lepszą przyszłość” – stwierdził Papież w powitalnym przemówieniu.

Benedykt XVI w Bundestagu: natura i rozum źródłami prawa

W niemieckim parlamencie Papież podjął refleksję o podstawach prawa. Wskazał, że według Biblii i chrześcijaństwa polityka ma dążyć do sprawiedliwości. Król Salomon obejmując tron modlił się o „serce rozumne do rozróżniania dobra i zła” (1 Krl 3, 9). Św. Augustyn pisał, że bez sprawiedliwości państwo jest „bandą rozbójników”. Niemcy, podkreślił Benedykt XVI, wiedzą to z własnego doświadczenia. Przeżyli „przeciwstawienie się władzy prawu, podeptanie przez nią prawa”, gdy państwo stało się „dobrze zorganizowaną bandą” zagrażającą światu. Dziś człowiek osiągnął władzę dotąd niewyobrażalną i „jest w stanie zniszczyć świat, może manipulować samym sobą”. Dlatego w podstawowych kwestiach, których stawką jest ludzka godność, do tworzenia prawa nie wystarcza

zasada większości. Trzeba szukać kryteriów tego co słuszne.

Chrześcijaństwo, przypomniał Ojciec Święty, odwołało się do natury i rozumu jako źródeł prawa. Przyjęło filozoficzną koncepcję prawa naturalnego. To rozumienie znalazło wyraz jeszcze po II wojnie światowej w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka czy w niemieckiej konstytucji. Dopiero w ostatnim półwieczu nastąpiła dramatyczna zmiana sytuacji z odrzuceniem prawa naturalnego przez koncepcję pozytywistyczną. Papież wezwał do podjęcia publicznej debaty nad tym dramatem, gdyż światopogląd pozytywistyczny mimo swych wartości nie wystarcza, by człowiek był w pełni sobą, gdyż zacieśnia nasz horyzont. Trzeba tu przywołać na pomoc europejskie dziedzictwo kulturalne.

„Na podstawie przekonania o istnieniu Boga Stwórcy rozwinięto ideę praw człowieka, równości wszystkich wobec prawa, nienaruszalnej godności ludzkiej każdej pojedynczej osoby, odpowiedzialności ludzi za swe działanie – mówił Ojciec Święty. – To przeświadczenie o rozumie tworzy naszą pamięć kulturową. Jej ignorowanie lub traktowanie jej tylko jako przeszłość byłoby amputowaniem naszej kultury w jej integralności i pozbawiałoby ją jej całokształtu. Kultura Europy zrodziła się ze spotkania Jerozolimy, Aten i Rzymu – ze spotkania wiary w Boga Izraela, filozoficznego rozumu Greków i prawniczej myśli Rzymu. To potrójne spotkanie tworzy głęboką tożsamość Europy. Spotkanie to, świadome odpowiedzialności człowieka przed Bogiem i z uznaniem nienaruszalnej godności każdego człowieka, umocniło kryteria prawa, których obrona jest

naszym zadaniem w obecnej chwili dziejowej”.

Papieska homilia w Berlinie: trwać w Chrystusie to trwać w Kościele

Kościół jest najpiękniejszym darem Boga. I dlatego właśnie św. Augustyn stwierdza: „Każdy ma Ducha Świętego w takim stopniu, w jakim kocha Kościół Chrystusowy” – mówił Benedykt XVI w homilii wieczornej Mszy św. na Stadionie Olimpijskim. Papież podziękował niemieckim katolikom za liczną obecność, która – jak stwierdził – napełnia go radością. „We wspólnocie Kościoła – powiedział – wszyscy się nawzajem wspierają, wspólnie przeciwstawiają się burzy i nawzajem dają sobie ochronę”. Papież przyznał jednak, że nie wszyscy mają taką pozytywną wizję Kościoła.

„Niektórzy, spoglądając na Kościół, zatrzymują się na jego aspekcie zewnętrznym – mówił Ojciec Święty.

– Kościół jawi się wówczas tylko jako jedna z wielu organizacji w społeczeństwie demokratycznym, poddawana takiej samej ocenie jak one. Jeśli później dochodzi jeszcze bolesne doświadczenie, że w Kościele są ryby dobre i złe, pszenica i kąkol, i jeśli spojrzenie zatrzyma się na rzeczach negatywnych, wówczas już nie dostrzega się wielkiej i głębokiej tajemnicy Kościoła. A zatem nie czerpie się już żadnej radości z faktu przynależności do takiego krzewu winnego, jakim jest Kościół. Szerzą się niezadowolenie i narzekania, jeśli nie widać urzeczywistnienia własnych powierzchownych i błędnych idei o Kościele i własnych marzeń o Kościele! Przestaje wówczas cieszyć nawet radosny hymn «Jestem wdzięczny Panu, że swą łaską wezwał mnie do swego Kościoła», który śpiewały z przekonaniem całe pokolenia katolików”.

Benedykt XVI zaznaczył, że aby odzyskać prawdziwą wizję Kościoła, należy wsłuchać się w słowa Chrystusa, kiedy Ten utożsamia się ze wspólnotą wierzących, mówiąc do św. Pawła pod Damaszkiem: „Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz”. Innym tekstem biblijnym ukazującym prawdziwą naturę Kościoła jest Ewangelia o winnym krzewie.

„W przypowieści o winorośli Jezus nie mówi: «Wy jesteście krzewem winnym», ale «Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami» – zauważył Papież. – Oznacza to: «Tak, jak gałązki są złączone z krzewem winnym, tak i wy należycie do Mnie! Należąc do Mnie, należycie także nawzajem do siebie». A ta przynależność nawzajem do siebie i do Niego nie jest jakimś związkiem ideowym, wymyślonym czy symbolicznym, ale – że tak powiem – jest biologiczną, pełną życia przynależnością do Jezusa Chrystusa.

Jest to Kościół, ta wspólnota życia z Nim i ze sobą nawzajem, która opiera się na chrzcie, a w Eucharystii jest coraz bardziej pogłębianą i przeżywaną. «Ja jestem prawdziwym krzewem winnym» – te słowa jednak w istocie oznaczają: «Ja jestem wasz, a wy jesteście Mną». To niesłychane utożsamienie się Pana z nami, z Jego Kościołem”.

Benedykt XVI podkreślił, że zdecydowanie się na trwanie w Kościele jest zasadniczym wyborem egzystencjalnym każdego chrześcijanina. Jak poważna jest to decyzja – kontynuował Papież – mówi nam Pan w swej przypowieści: „Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie” (J 15, 6). „Bóg nie chce bowiem jałowości, śmierci, bylejakości, które w końcu przemijają, ale chce rzeczy płodnych

i zwywych, życia w obfitości” – dodał Benedykt XVI.

Benedykt XVI w Erfurcie: Luter przypomina nam potrzebę wiary

Spotykając się z przedstawicielami Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech w dawnym klasztorze, gdzie Luter studiował teologię i przyjął święcenia kapłańskie, Papież wniknął w duchowy wymiar tego reformatora. Przypomniął, że stale dręczyło go pytanie o Boga. Teologia nie była dla niego problemem akademickim, ale wewnętrznym zmaganiem.

„«Jak zyskam łaskawego Boga?».
Ciągle na nowo dotyka mnie, że to pytanie było siłą poruszającą całej jego drogi życiowej. Kogo to bowiem dzisiaj naprawdę obchodzi, nawet wśród chrześcijan? Większość ludzi, także chrześcijan, sądzi, że Bóg w ostatecznym rachunku nie interesuje się naszymi grzechami i cnotami. Czy

jednak naprawdę nasze błędy są tak małe? Czyż świat nie jest spustoszony z powodu zepsucia wielkich, ale także małych, którzy myślą tylko o własnej korzyści? Nie, zło nie jest drobiazgiem. Nie byłoby tak potężne, gdybyśmy naprawdę postawili Boga w centrum naszego życia. Myślę, że to jest pierwsze wezwanie, jakie powinniśmy usłyszeć na spotkaniu z Marcinem Lutrem” – zauważył Benedykt XVI.

Można by zapytać: co to ma wspólnego z naszą obecną sytuacją ekumeniczną? Czy nie pomijamy problemów, co do których oczekujemy praktycznego postępu? Odpowiadając, Benedykt XVI wskazał, że najniezbędniejsze dla ekumenizmu jest nie zagubić pod presją sekularyzacji tego, co nas łączy i czyni chrześcijanami, a z czego zdaliśmy sobie sprawę dzięki dialogowi ekumenicznemu ostatnich dziesięcioleci.

„Nieobecność Boga w naszym społeczeństwie staje się coraz bardziej uciążliwa. Dzieje Jego objawienia, o którym mówi nam Pismo, zdają się być w coraz bardziej oddalającej się przeszłości. Czy należy poddać się presji sekularyzacji, stać się nowoczesnymi przez rozwadnianie wiary? Nie pomoże rozcieńczanie wiary, lecz tylko pełne jej przeżywanie w naszym dniu dzisiejszym. Jest to centralne zadanie ekumeniczne. Powinniśmy w tym sobie nawzajem pomagać: wierzyć głębiej i żywiej. Podobnie jak męczennicy z czasów nazistowskich prowadzili nas nawzajem ku sobie i spowodowali pierwsze wielkie otwarcie ekumeniczne, także dzisiaj w zsekularyzowanym świecie wiara przeżywana od wewnątrz jest najmocniejszą siłą ekumeniczną, która nas prowadzi ku sobie, ku jedności w jedynym Panu” – wskazał Ojciec Święty.

Benedykt XVI na nabożeństwie ekumenicznym: świat potrzebuje naszego świadectwa o Bogu

Do wzajemnego umacniania się w naszej wspólnej wierze w Boga, który przemówił do nas i stał się jednym z nas, Papież zachęcił też na nabożeństwie ekumenicznym.

Wezwał do dawania świadectwa dzisiejszemu człowiekowi, któremu się zdaje, że obywa się bez Boga.

Jednak im bardziej świat oddala się od Boga, tym wyraźniej widać, że bez Niego człowiek coraz bardziej traci życie. Człowiek Go potrzebuje. Naszą pierwszą posługą ekumeniczną w tych czasach musi być wspólne świadectwo obecności żywego Boga i danie światu odpowiedzi, jakiej potrzebuje.

„Poważne traktowanie wiary w Boga widać w życiu Jego Słowem – przypomniał Benedykt XVI. – W naszych czasach widać to bardzo

praktycznie w obronie tego stworzenia, które uczynił On na swoje podobieństwo, czyli człowieka. Żyjemy w czasach, kiedy kwestionuje się kryteria bycia człowiekiem. Etykę zastępuje się obliczaniem następstw. Natomiast my jako chrześcijanie musimy bronić nienaruszalnej godności człowieka od poczęcia aż do śmierci – w kwestiach od diagnostyki przedimplantacyjnej aż do eutanazji. Bez poznania Boga człowiek staje się manipulowany. Wiara w Boga musi się konkretyzować w naszych wspólnych działaniach na rzecz człowieka. Do tego zaangażowania należą nie tylko te podstawowe kryteria człowieczeństwa, ale przede wszystkim, i to bardzo praktycznie, miłość, której uczy nas Jezus w przypowieści o Sądzie Ostatecznym (Mt 25): Bóg Sędzia osądzi nas według tego, jak zachowaliśmy się wobec bliźniego, wobec napotkanych najmniejszych Jego braci”.

Papież do Żydów: Niemcy pokazali światu, do czego prowadzi odrzucenie biblijnego Boga

Zagłada Żydów to owoc nazistowskiego neopogaństwa, które opierało się na rasistowskim micie, a Hitlera uczyniło swoim bożkiem – powiedział Benedykt XVI podczas spotkania ze wspólnotą żydowską. Papież przypomniał, że po wojnie Niemcy uchodziły wśród Żydów za kraj Szoah, miejsce, gdzie właściwie nie da się już żyć. Nikt też wtedy nie myślał o odtwarzaniu gmin żydowskich. Z czasem się to zmieniło dzięki napływowi Żydów ze Wschodu. Ojciec Święty zaznaczył, że już podczas swej pierwszej wizyty w Niemczech odwiedził synagogę w Kolonii. Tym razem spotyka się z Żydami w miejscu, gdzie zaplanowano i zorganizowano ich zagładę w całej Europie. Papież nawiązał w tym kontekście do Kryształowej Nocy z 1938 r., kiedy to

w całych Niemczech spalono kilkaset synagog.

„Tylko nieliczni widzieli pełne konsekwencje tego aktu pogardy dla człowieka, jak proboszcz katedry berlińskiej ks. Bernhard Lichtenberg, który z ambony katedry św. Jadwigi, nawoływał wiernych: «Na zewnątrz płonie świątynia – także ona jest Domem Bożym» – mówił Papież. – Narodowosocjalistyczny reżim terroru budowany był na micie rasistowskim, którego częścią było odrzucenie Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, Boga Jezusa Chrystusa, a także ludzi, którzy w Niego wierzą. «Wszechmocny» Adolf Hitler był pogańskim bożkiem, który chciał być namiastką Boga, Stwórcy i Ojca wszystkich ludzi. Wraz z odmową poszanowania dla tego jedyne Boga zatracą się także szacunek dla godności człowieka. Do czego zdolny jest człowiek odrzucający Boga i jakie oblicze może przybrać naród, który

mówi takiemu Bogu «nie» ukazały pod koniec wojny straszne obrazy z obozów koncentracyjnych”.

Benedykt XVI zaznaczył, że dzięki Soborowi Watykańskiemu II, a w szczególności na skutek zabiegów bł. Jana Pawła II, Kościół katolicki wszedł na nieodwracalną drogę dialogu, braterstwa i przyjaźni z narodem żydowskim. Papież przestrzegł jednak przed zbyt powierzchownym traktowaniem tych relacji. Musimy coraz bardziej zdawać sobie sprawę z naszego wewnętrznego pokrewieństwa – podkreślił Ojciec Święty.

„Dla chrześcijan nie może być przerwy w zbawczym wydarzeniu. Zbawienie bierze początek od Żydów (por. J 4,22) – kontynuował Ojciec Święty. – Tam gdzie konflikt między Jezusem a judaizmem Jego czasów postrzegany jest w sposób powierzchowny jako odłączenie się

od Starego Przymierza, On sam bywa sprowadzany do idei wyzwolenia, która widzi w Torze jedynie niewolnicze przestrzeganie rytuałów i obrzędów zewnętrznych.

Faktycznie jednak Kazanie na Górze nie znosi Prawa Mojżeszowego, lecz ujawnia jego ukryte możliwości oraz nowe wymagania; odnosi nas do najgłębszego fundamentu ludzkiego działania, do serca, gdzie człowiek wybiera między czystym a nieczystym, gdzie rozwija się wiara, nadzieja i miłość”.

Na zakończenie spotkania ze społecznością żydowską w Niemczech Benedykt XVI podkreślił, że wzajemny dialog i dzielenie się dwoma sposobami lektury pism biblijnych są niezbędne, aby prawidłowo odczytać wolę Boga i Jego słowa.

Papież do świeckich: Kościół potrzebuje reform duchowych, a nie strukturalnych

W niemieckim katolicyzmie istnieje przerost struktur nad duchem.

Jedynym prawdziwym kryzysem Kościoła w świecie zachodnim jest kryzys wiary. Bez rzeczywistej odnowy wiary, wszystkie reformy strukturalne będą nieskuteczne – powiedział Benedykt XVI podczas spotkania z prezydium Komitetu Centralnego Katolików Niemieckich. Jest to organizacja, która skupia niemiecki laikat i jako taka często występuje z postulatem strukturalnych reform Kościoła, na przykład w postaci zniesienia celibatu czy demokratyzacji struktur kościelnych.

Zwracając się do kierownictwa tej organizacji, Papież dokonał surowej oceny niemieckiego społeczeństwa. Aby uświadomić prawdziwe

problemy współczesnych Niemców, Benedykt XVI zachęcił swych słuchaczy do swoistej gry myślowej, odwołując się do tak zwanych programów *exposure*. Polegają one na tym, że liderzy polityczni, gospodarczy czy religijni, udają się na pewien czas do krajów rozwijających się i tam żyją wraz z ubogimi, w ich codziennym środowisku, aby nauczyć się postrzegać świat ich oczyma.

„Wyobraźmy sobie, że taki program miałby miejsce tutaj – mówił Papież. – Eksperci z jakiegoś dalekiego kraju chcieliby przeżyć tydzień w przeciętnej niemieckiej rodzinie. Podziwialiby wiele rzeczy, na przykład, dobrobyt, porządek i efektywność. Spoglądając jednak bez uprzedzeń, dostrzegliby także wiele biedy: ubóstwa w zakresie stosunków międzyludzkich i ubóstwo w sferze religijnej. (...) Widzimy, że w naszym bogatym zachodnim świecie

wiele brakuje. Wielu ludziom brakuje doświadczenia Bożej dobroci. Nie znajdują jakiegokolwiek kontaktu z oficjalnymi Kościołami z ich tradycyjnymi strukturami.

Dlaczego? Myślę, że jest to pytanie, nad którym musimy zastanowić się bardzo poważnie. Jest to główne zadanie Papieskiej Rady ds. Nowej Ewangelizacji. Niech mi będzie wolno poruszyć pewien punkt specyficznej sytuacji w Niemczech. Kościół w Niemczech jest doskonale zorganizowany. Czy jednak za tymi strukturami kryje się odpowiadająca im siła duchowa – siła wiary w Boga żywego?”.

Benedykt XVI stwierdził, że w niemieckim Kościele muszą powstać miejsca, do których mogliby przychodzić ludzie, którym brakuje doświadczenia Bożej dobroci, aby tam mogli się zwierzyć ze swych wewnętrznych tęsknot. Potrzeba też

małych wspólnot, w których można by dzielić się doświadczeniem Boga.

Mówiąc o duchowej biedzie niemieckiego społeczeństwa, Papież zaznaczył, że jest ona związana ze zjawiskiem relatywizmu. „Czasami ów relatywizm staje się wojowniczy i obraca się przeciw tym, którzy twierdzą, że wiedzą, gdzie można znaleźć prawdę lub sens życia – wyjaśnił Ojciec Święty. –

Obserwujemy, jak ten relatywizm ma coraz większy wpływ na stosunki międzyludzkie i społeczeństwo.

Znajduje to także wyraz w niestabilności i zmienności wielu ludzi oraz w ich nadmiernym indywidualizmie. Niekiedy wydają się oni w ogóle niezdolni do jakiegokolwiek wyrzeczenia czy poświęcenia dla innych. Ponadto słabnie bezinteresowne zaangażowanie w dobro wspólne, w życie społeczne i kulturalne, jak również w działalność na rzecz

potrzebujących. Inni z kolei nie są już zdolni do związania się bez zastrzeżeń ze swym partnerem. Trudno im zdobyć się na odwagę przyrzeczenia wierności na całe życie; odwagi, aby zdecydować się i powiedzieć, że należę odtąd całkowicie do ciebie, jestem gotowy na wierność i autentyczność oraz na szczere przezwycięzanie problemów”.

Papież do młodych: odpowiedzią na zło w świecie i w Kościele jest światło Chrystusa

Kościółowi szkodzą najbardziej nie jego przeciwnicy, lecz „letni” chrześcijanie. Musimy otworzyć się na łaskę Chrystusa, abyśmy mogli być światłem naszego świata – mówił Benedykt XVI w rozważaniu w czasie modlitewnego czuwania dla młodzieży. Papież zaproponował jej refleksję nad złem i nad światłem, odwołując się do liturgii paschalnej,

którą po części odtworzono w czasie czuwania.

„Cierpienia niewinnych i śmierć każdego człowieka tworzą nieprzeniknioną ciemność – mówił Benedykt XVI. – Pomimo najlepszych intencji doświadczamy klęski naszych zabiegów i osobistych niepowodzeń. Świat, w którym żyjemy, mimo postępu technicznego, nie staje się lepszy. Nadal istnieją wojny, terror, głód i choroby, skrajne ubóstwo i bezlitosny ucisk. I nawet ci, którzy w historii uchodzili za «niosących światło», a nie zostali rozpaleni przez Chrystusa, nie stworzyli żadnego doczesnego raju, ale wznieśli raczej dyktatury i ustroje totalitarne, w których dławiono nawet najmniejszą iskrę człowieczeństwa” – dodał Papież.

Benedykt XVI podkreślił, iż nie można przemilczać faktu, że istnieje zło. Jest ono bowiem obecne

zarówno w świecie, jak i w naszym życiu. „Tak – powiedział Papież – w naszym sercu istnieją skłonności do zła, egoizmu, zawiści, agresywności. Być może z pewną dozą samodyscypliny mogą one być w jakimś stopniu kontrolowane. Trudniej natomiast jest z bardziej ukrytymi formami zła, które mogą nas otaczać niczym nieokreślona mgła, a są nimi inercja i ociężałość w pragnieniu i czynieniu dobra” – dodał Benedykt XVI.

Z ubolewaniem papież odnotował, że wiele razy wizerunek świętych był przedmiotem "karykatury" i że w "wypaczony sposób" przedstawiani są oni tak, jakby byli nierealni, nieautentyczni i pozbawieni radości.- Nierzadko myśli się, że święty to tylko ktoś taki, kto dokonuje ascetycznych i moralnych czynów na najwyższym poziomie i którego z całą pewnością można czcić, ale nigdy nie naśladować w życiu. Jakże

błędna i zniechęcająca jest ta opinia!
- mówił Benedykt XVI. Papież
apelował do młodzieży, by
zaangażowała swój talent dla
Królestwa Bożego. - Umieście
ośmielić się być żarliwymi świętymi,
bądźcie światłem nadziei - wezwał. W
tym kontekście Papież podkreślił, że
jedynym światłem, które może
rozjaśnić mroki tego świata jest
zmartwychwstały Chrystus. Co
więcej, On i nam udziela swego
światła, dzięki czemu tak jak On
stajemy się światłością świata. Papież
zachęcił młodych, aby otwierali się
na światło Chrystusa i ochoczo do
Niego powracali. „Chrystusa nie
interesuje, ile razy w życiu się
potykacie, ale ile razy powstajecie na
nowo. Nie wymaga od was
wspaniałych wyczynów, lecz chce,
aby Jego światło w was jaśniało” –
powiedział Ojciec Święty w czasie
modlitewnego spotkania z
młodzieżą.

Wypełnić struktury miłością - papieska homilia we Fryburgu

„Zaufajmy Bogu, którego moc przejawia się przede wszystkim we współczuciu i przebaczeniu. Zawsze, a zwłaszcza w czasach niebezpieczeństwa i wstrząsów jest On blisko nas. Aby moc jego miłosierdzia mogła dotknąć naszych serc, konieczne jest otwarcie na Niego, potrzebna jest gotowość do zaniechania zła i wydostania się z obojętności oraz zrobienie miejsca na Jego słowo”. W ten sposób Benedykt XVI skomentował w homilii Jezusowe słowa z ewangelii dzisiejszej niedzieli. Wyjaśnił, że Zbawiciel mówiąc o pierwszeństwie w królestwie Bożym celników i nierządnic pragnie wstrząsnąć swymi słuchaczami, by wytrącić ich z religijnej rutyny. W dzisiejszych czasach można by te słowa przetłumaczyć: agnostycy nie ustający w pytaniu o Boga czy ludzie

cierpiący z powodu naszych grzechów są bliżsi królestwa Bożego, niż kościelni rutyniarze w rzeczywistości obojętni na wiarę.

„Nie oznacza to, że wszystkich tych, którzy żyją w Kościele i dla niego pracują, należy zaszeregować jako dalekich od Jezusa i Królestwa Bożego. Absolutnie nie! Kościół w Niemczech ma wiele instytucji społecznych i charytatywnych, w których miłość bliźniego praktykowana jest w formie efektywnej także społecznie, i to aż po krańce ziemi. Pragnę wyrazić moją wdzięczność i uznanie wszystkim osobom angażującym się w niemiecką Caritas lub inne organizacje kościelne, lub wielkodusznie poświęcającym swój czas i energię jako wolontariusze w Kościele. Posługa taka wymaga nade wszystko kompetencji rzeczowej i zawodowej. Lecz w sensie nakazu Jezusa trzeba więcej: otwartego

serca, które pozwala dotknąć się miłością Chrystusa i w ten sposób obdarzyć bliźniego, który nas potrzebuje, czymś więcej niż posługą techniczną: miłością, w której ukazuje się drugiemu miłującego Boga – Chrystusa”.

Benedykt XVI zachęcił niemieckich katolików do wypełnienia duchem tego, co dobre i efektywne w kościelnych strukturach. Chodzi tu także o zachowanie jedności w przyłgnięciu do osoby Chrystusa i we wzajemnej więzi.

„Kościół w Niemczech stawia czoła wielkim wyzwaniom teraźniejszości i przyszłości i pozostanie zaczyneć w społeczeństwie; jeśli kapłani, osoby konsekrowane i świeccy wierzący w Chrystusa, dochowując wierności swemu specyficznemu powołaniu, będą współpracować w jedności; jeśli parafie, wspólnoty i ruchy będą się wzajemnie wspierały i ubogacały;

jeśli ochrzczeni i bierzmowani będą
nieść wysoko pochodnię
autentycznej wiary w jedności z
biskupem i zechcą nią oświecić swoją
głęboką wiedzę i umiejętności –
mówił Papież. – Kościół w Niemczech
będzie nadal błogosławieństwem dla
ogólnoświatowej wspólnoty
katolickiej, jeśli pozostanie wiernie
zjednoczony z Następcami św. Piotra
i apostołów, jeśli będzie na wiele
sposobów troszczył się o współpracę
z krajami misyjnymi i zechce się w
tym «zarazić» radością wiary
młodych Kościołów”.

**Benedykt XVI do katolików
zaangażowanych społecznie:
Kościół ma się zmieniać zrywając z
duchem tego świata**

„Od dziesięcioleci przeżywamy
zmniejszanie się praktyk religijnych,
stwierdzamy coraz większe
dystansowanie się znacznej części
ochrzczonych od życia Kościoła.

Rodzi się stąd pytanie – zwrócił uwagę Papież na spotkaniu z katolikami zaangażowanymi w życie kościelne i społeczne. – Czy Kościół nie musi się zmienić? Czy nie powinien w swych urzędach i strukturach przystosować się do naszych czasów, aby dotrzeć do dzisiejszych ludzi poszukujących lub wątpiących?”.

„Tak, jest powód do zmiany i jej potrzeba – stwierdził Ojciec Święty. – Każdy chrześcijanin i wspólnota wierzących są wezwani do nieustannej przemiany. Kościół musi wciąż na nowo upewniać się co do swego posłannictwa. Wypływa ono z tajemnicy stwórczej miłości Boga. Kościół znajduje swój sens wyłącznie w tym, że jest narzędziem odkupienia, przenikania słowem Bożym świata i przemieniania go w jedność miłości z Bogiem. W dziejach widać też jednak przeciwną tendencję, gdy Kościół przystosowuje

się do tego świata, do jego kryteriów i staje się samowystarczalny.

Przywiązuje wtedy większą wagę do organizacji i instytucjonalizacji niż do swego powołania do otwartości na Boga, na świat, na innych”.

„By pełnić swe właściwe zadanie – wskazał Benedykt XVI – Kościół musi wciąż na nowo podejmować wysiłek odcinania się od ducha świata. Ma iść za słowami Jezusa: «Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata» (J 17, 16)”. „Historia w pewnej mierze przychodzi Kościołowi z pomocą przez różne epoki sekularyzacji, które zasadniczo przyczyniły się do jego oczyszczenia i reformy wewnętrznej – mówił dalej Benedykt XVI. – Sekularyzacje – czy to wywłaszczanie dóbr Kościoła, czy znoszenie przywilejów albo tym podobne – oznaczały za każdym razem głębokie uwolnienie Kościoła od świata. Pozbywał się on przy tym swego bogactwa ziemskiego i z

powrotem przyjmował w pełni swe ziemskie ubóstwo. Przykłady z historii pokazują, że misyjne świadectwo Kościoła oderwanego od świata staje się wyraźniejsze. Uwolniony od swych obciążeń materialnych i politycznych Kościół może lepiej poświęcać się, prawdziwie po chrześcijańsku, całemu światu, być naprawdę otwarty na świat. Może na nowo żyć szczerzej swym powołaniem do posługi wielbienia Boga i do służby bliźniemu. Otwiera się na świat nie żeby zdobyć ludzi dla instytucji roszczącej sobie władzę, ale żeby prowadzić ich na nowo ku sobie samym, gdyż prowadzi ich do Tego, o którym każdy może powiedzieć z Augustynem: On jest bardziej wewnątrz mnie niż ja sam (por. *Wyznania*, 3, 5, 11)”.

„Nie chodzi tu – wyjaśnił Papież – o znalezienie nowej taktyki, aby przywrócić Kościołowi znaczenie.

Chodzi raczej o odrzucenie tego wszystkiego, co jest jedynie taktyką, i o dążenie do pełnej rzetelności”.

„Wiara chrześcijańska zawsze, nie dopiero w naszych czasach, jest dla człowieka skandalem zwrócił uwagę Ojciec Święty. – To, że odwieczny Bóg troszczy się o nas, ludzi, zna nas. To, że Niepojęty stał się w określonym czasie uchwytny, Nieśmiertelny cierpiał i umarł na krzyżu, a nam śmiertelnym obiecano zmartwychwstanie i życie wieczne. Wierzyć w to jest już dla nas ludzi wymagające. Ten skandal, którego nie można usunąć, jeśli chce się zachować chrześcijaństwo, został niestety w ostatnim czasie przykryty innymi, bolesnymi skandalami głosicieli wiary. Tworzy się groźna sytuacja, gdy owe skandale zajmują miejsce pierwotnego *skandalonu*, zgorszenia Krzyża, i w ten sposób czynią go niedostępnym, czyli ukrywają istotne chrześcijańskie wymaganie za nieposłuszeństwem

jego głosicieli. Czas zatem, by śmiało zerwać z tym, co w Kościele jest ze świata. Nie znaczy to, by wycofać się ze świata. Kościół uwolniony od tego, co ze świata, jest w stanie właśnie także na polu społeczno-charytatywnym przekazywać ludziom, zarówno cierpiącym, jak i tym, którzy im pomagają, szczególną żywotną siłę wiary chrześcijańskiej”.

Papież na pożegnanie: Kościół w Niemczech musi powracać do istoty Ewangelii

Z optymizmem myślę o przyszłości Kościoła w Niemczech. Widziałem bowiem, jak wiele osób świadczy tutaj o swej wierze i uobecnia jej kreatywną moc we współczesnym świecie – powiedział w przemówieniu pożegnalnym Benedykt XVI. Zaznaczył, że w związku z tym, iż Niemcy są krajem reformacji, istotnym elementem jego wizyty musiał być ekumenizm. W

tym kontekście wyraził zadowolenie z braterskiej wymiany opinii z protestantami i prawosławnymi. Wspomniał też wizytę w Bundestagu, gdzie, jak powiedział, chciał podzielić się refleksją nad duchowymi podstawami państwa. Benedykt XVI zaznaczył jednak, że głównymi adresatami jego podróży byli niemieccy katolicy.

„Zachęcam Kościół w Niemczech, aby nadal kroczył z mocą i ufnością drogą wiary – powiedział Papież. – Dzięki temu ludzie powrócą do swych korzeni, do istoty Dobrej Nowiny Chrystusa. Powstaną kolejne małe wspólnoty wierzących, które mocą swego entuzjazmu będą promieniować światłem w pluralistycznym społeczeństwie, intrygując innych, aby szukali światła, które daje życie w obfitości. «Nie ma nic piękniejszego, niż poznać Chrystusa i dzielić się z innymi przyjaźnią z Nim». Z tego

doświadczenia rodzi się w końcu
pewność: «Gdzie jest Bóg, tam jest
przyszłość». Gdzie obecny jest Bóg,
tam jest nadzieja i tam otwierają się
nowe i często nieoczekiwane
perspektywy, które wykraczają poza
dzień dzisiejszy i to co przemija.
Mając to na uwadze, towarzyszę
myślą i modlitwą drodze Kościoła w
Niemczech”.

rv

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/papiez-
koscioowi-szkodza-najbardziej-nie-jego-
przeciwnicy-lecz-letni-chrzescijanie/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/papiez-koscioowi-szkodza-najbardziej-nie-jego-przeciwnicy-lecz-letni-chrzescijanie/)
(17-08-2025)